

W obozie warownym "Baszta"
30.VIII.44

Misiuniu Kochany, - przeżywamy ciężkie dni, ale liczymy na pomoc i opiekę Boską. Śródmieście nasze to znaczy kwartał objęty ulicami Goszczyńskiego, Piłicką, Naruszewicza i Tyniecką zostało zniszczone. Szpital Elżbietanek prawie w gruzach, w każdym razie nie do użycia. Wszystkie placówki wojskowe naczelne musiały opuścić swoje zniszczone lokale i dziś przenoszą się gdzieindziej. Domy w tym obwodzie zrujnowane lub podziurawione jak sito. Wszystko to działo się w ciągu dwu dni ostatnich: poniedziałku i wtorku /dziś środa, znacznie spokojniej/. Wczorajszy dzień był jak dotąd szczytowym dniem zniszczenia. Sporo ludzi poniosło śmierć. M.innymi p. /Generałowa/ Pasławska ok. godz. 4^{tej} popołudniu padła nieopodal kuchni, którą prowadziła /Krasickiego 10/. Mina krusząca /z tzw. wyjca/ wówczas przebiegła na drugą stronę ulicy do solidnego domu murowanego, do schronu. Po chwili pocisk artyleryjski zburzył parter tak, że zapadła się podłoga i oberwany został narożnik domu, zasypując obecnych w piwnicy i ich miażdżąc. Jedną osobę martwą wydobyto, do zwłok p.Pasławskiej dotąd nie dotarto /upłynęło 24 godz./ W sąsiedztwie pod Nr. 15 były biura Komisarza Cywilnego, lecz po zniszczeniu wnętrza domu wyniosły się na Puławską. Nie ma z kim mówić w tej chwili o dalszej akcji ratowniczej, tym więcej, że wydaje się ona zupełnie beznadziejna. Śmierć p.Pasławskiej wielkie wywołała na nas wrażenie. Dowiedzieliśmy się o tym dziś o 7 1/2 rano, gdy Meme wybierała się spowrotem na Odolańską, wczoraj bowiem wrócić nie mogła wobec huraganowej kanonady.

Dzielnosc p.Krysty - takie bowiem nosiła imię organizacyjne, jakiej przykłady dawała w związku z szukaniem Karola wzbudzała powszechny podziw i szacunek. Biedna będzie zwłaszcza Madzia.

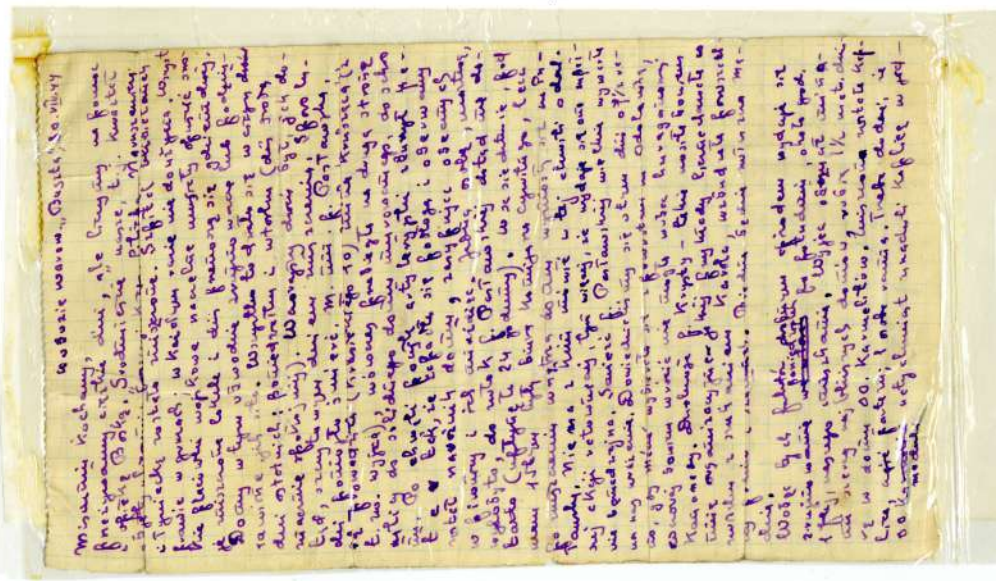
Wobec tych faktów epizodem wydaje się zrujnowanie w poniedziałek popołudniu, około godziny 1⁰⁰ naszego mieszkania. Wyjec obrzucił mianami szereg najbliższych domów, robiąc 1 1/2 metrową dziurę w domu OO.Karmelitów. Zniszczona została kaplica, część portierni, 1 osoba ranna. Trzeba dodać, że OO.Karmelici natychmiast urządzili kaplicę w jednym z pokoiów na portierni następnego dnia, we wtorek nabożeństwa odbywały się jak zwykle.

Poza tym pociski wpadły pod N. 14 i na ulicę Odyńca. Od wielkiego podmuchu wyleciały nam wszystkie okna, prawie wszystkie okiennice /została w kuchni i jedna w gabinecie/, poszły drzwi wewnętrzne, a drzwi wyjściowe zdruzgotało.

W ubikacji zawalił się tynk prawie pod sufit. W tym czasie Babcia była w łazience, a Irka w kuchni. Tłuczone szkło zraniło Babcie w głowę i w rękę, na szczęście nie niebezpiecznie. W czasie wybuchu szedłem do p.Eli Jasińskiej, wycie złapało mnie pod 11-tym na Czeczota. Dopadłem z jedną panią do Nr. 9⁶⁰, lecz zastaliśmy drzwi zamknięte i nas wpuścić nie chciano. Skończyło się na strachu. Uratowało nas to, że pocisk który wpadł o 5 - 6 metrów nie wypalił. W niedzielę 27⁶⁰ VIII i Meme ledwo uniknęła śmierci. Była w polu działania bomb lotniczych bez żadnej osłony, przykucnąwszy za jakimś krzaczkiem. Dom p.p.Moychów również częściowo zniszczony. Mamy jednak nadzieję że to minie. Gdyby zniszczono Czeczota pójdźmy na Grażyny. Również myślimy o Zalesiu, ale tam dostać się narazie nie sposób.

Dziękujemy za listy z 22⁶⁰ i 25⁶⁰. Odpiszę na nie oddzielnie. Ten list oddaję p.Marysi i wręczam pudełko konserw niemieckich, pudełko sardynek, parę pomidorów i parę skarpetek. Co i w jakiej kolejności dotrze nie wiem. Bluzki szukamy. Polecamy Cię opiece Boskiej. Trzymaj się dzielnie!

Stary Miś



Miścis kochany,
 przesyłamy ci te dni, ale brzytny na formę
 i oficję Borka, Srodkiemie" wasze, t. j. kwartet
 i Tyńskie wiatło mieszkanie. Sefitel i wiatłanach
 prawie w gmach; w każdym razie nie dougęca. Wymy-
 kie fleciwki wopkawa nacelac uszrety ofusreć mo-
 je mieszkanie lokale i dnie frateonrg się golicieć dnie.
 Doamy w tym w wodzie imięto wasze lub fopdys-
 rawime jak to. Wymyśle to dnie się w czym dnie
 dnie otokich; powiędzeń i wtoru (dnie trzy
 nacenie ofotujni). Wawagny dnie był, jek do-
 E. d, szcuyto w tym dnie im mieszkanie, s fawo la-
 dnie fowięto i miere. M. imi. f. Patawiska,
 i fowięto (kwasiekiego 10) imi krowieca (2
 E. no. wyje), wówney fowięto na dnie otok
 wty do solidnego dnie im w owacnego, do scho-
 ay. Po chwili fowięto arty lenyptu i dnie p-
 t e * kch, ie kofale się fowięto i obserwany
 wotet nawiuk dnie, zary fowięto osecuty
 w fowięto i ich imiere. Jedny, obo, unier,
 w fowięto, do wotek f. Patawiskiej dnie im do-
 karko (fowięto 24 fowięto). W se dnie im, fowięto
 waw 1/2 w ty bier kowięto na cywitego, lecz
 po mieszkanie w tym do dnie w tym imie
 Panku, Nie ma z kowięto w tym chwili odad-
 nej chęci wotowieraj, tym wiew, ie wydaje się dnie imie
 nie bawędzyna. Samieri f. Patawiskiej wotek wywot
 na nag wiewanie. Dowiedzieć się dnie otok dnie ofot-
 to, goj miew w dnie imie z fowięto na Odolawo,
 kowaj bawer wotek nie tawot wotek kowięto imie
 Kowięto. Dnie imie f. Kowięto - kowięto wotek bawer
 imie wotek wotek imie fowięto kowięto wotek
 wotek z wotek imie kowięto, wotek wotek fowięto
 imie fowięto i wotek. Dnie imie bawer wotek imie
 dnie.

Wobozie był fowięto dnie imie ofotek wydaje się
 z wotek wotek wotek fowięto, obo god.
 i fowięto wotek imie, Wotek obo dnie imie
 imie dnie najbliszych dnie imie, wotek 1/2 wotek dnie
 w dnie 00. Kowięto. Wotek wotek wotek kowięto
 kowięto, wotek fowięto; i obo wotek. Tawer do dnie, ie
 00 Kowięto wotek dnie imie wotek kowięto wotek
 wotek

Saint apusilus

22 (m. 305)

Int. Gylcloicem.

Wnętrze i pokój w forteń i wstępnego dnia, w uko-
nie, walców odwróty str. jeb wygł. Postron fawli
wpały pod w. 14 i m. w. Odycia, od uelkiego pod-
wielu wplecały uam unplecie skis, francie unplecie
określenie (rosta w kuclui i jidus u galracie) fort
dusi weunpnie a dusi wójcno we zdony Ete.
W obokaję zamalut bit tyn francie pod sufite. W
tym kraju Bogis byle w tani cnie, a jidus w kuclui.
Tencasie silito wrauto Bogis w glos i w usko, w
mropie nie w obfianie. W krajie wybrudiu miedzi
do f. bli. Wpnie stopito tyn pod stron w acura
Doga Rian z jedlic francie do uru q opo, locz w telt
tyn dnuw zamaknie i was wfuort nie cherano.
skoi wto nie w strach: wroto wato nes to, ie fort
ktory wpał o 5-6 metra, nie wyplie. W uobokaj
22 go i m. cnie lada unikaste i tyn tyn. Byle w folu
dhanie Bogis lotni wch bez isdny ototy, fany nar-
tany i jidus kraclicus. Doin ff dwy dnuw
row wci apusilus z uizeroty.

Mamy jidus nadiete, ie to tyn nie. Gaby zuzo-
wate tynie, foy dlaney w gorygu 13. Doin tyn
zotnie neli tyn do 20losia, locz tam dotec ot
nowie waf ob.

Dzypki tyn 20 lity z 22 go i 25 go. Ofpote nie nie
od dlaney. Tyn bit odaje f. Menci i wrenay
fud. koi zewo wianic hui, fud. sawdyci ot, foy fii-
woc i fany skofalil, to i w jidus kraclicus d dhi
tyn nie wren. Pluske zuchye
Plecany cix Bogis ofpice. Tyn maj sie dlaney!
Kamples

Mokotów, 2.IX.44

Kochana Masza - jesteśmy pozbawieni domu - szrapnel zwałił dach, podłogę w Twoim pokoju, ścianę od stołowego - Ruina - ubranie, bielizna palta wszystkie były w piwnicy. Strzępy, trochę Twoich kasek ocalało, szafa Twoja, półki, stół rozleciały się. Miś cudem uszedł śmierci i Babcię uratował. Babcia poszła do p.p. Drouet na Bałuckiego. Ja jestem od wczoraj, żeby czuć się różnie. Irka ranna, była przywalona - doznała szoku - ciągle płacze. Miś ma oparcie w piwnicy u p.p. Jasińskich, Irka w tak zwanym Alkazarze - Ja przez siłę wracam do kuchni /na Różaną - kuchnia dla ludności/

Kochamy Cię

Kochana Masza - ^{2IX}~~44~~
jesteśmy pozbawieni
domu - szrapnel zwałił
dach, podłogę w Twoim
pokoju, ścianę od stołowego
weso - Ruina. Ubranie
bielizna - palta wszystkie
były w piwnicy - Strzępy
trochę Twoich kasek
ocalała. Szafa Twoja -
półki, stół rozleciały
się. Miś cudem uszedł

Kod ana marza — $\frac{217}{44}$

jestemy porbowieni
domu - swapnet ewale
dach, podloga w troim
pokojach, sciany od stropu
wezo - Ruina. Ubranie

bubera - palt osyptke

lym u flonicy - Stropu
troche troich Lasuow
ocelata, Szafa troj-
palt, strop wolciowy
sz. Mis cudem uszedl

smierci - i babie urato
war. Babie posz. do
pp drukt w Balcu
za jstew od wrony, ul
sie wie walciej, Inu
namu - ltu przypalo
na - dzmota szoku
ciagle plare -

Mis ma oparcie w prou
cy pp jas, Inu u taj
zwany Alas are -
za przez sie wracem do
Kuchci. Kochamy cie.

14.9.44 Odyńca 27^A

Misiuniu Kochany - ostatnia wiadomość od Ciebie była 1^{go} -
niecierpliwimy się bardzo! U nas nieco lepiej. Więc mamy w Bogu
nadzieję, że przeżyjemy i będziemy się potem jakoś zbierać.
Zatroskani jesteśmy o Ciebie. Idą chłody, a Ty nie masz nic cie-
płego. Jak stoisz z obuwem? Przesłać Ci narazie nieposób.
Mémé trzyma się dobrze i podtrzymuje na duchu otoczenie.

Całujemy serdecznie Stary Miś

14.9.44, Odyńca 27^A

Misiuniu Kochany; ostatnia wiadomość od Ciebie
była z 1-go. Niecierpliwimy się bardzo!
U nas nieco lepiej. Więc mamy w Bogu nadzieję, że prze-
żyjemy i będziemy się potem jakoś zbierać.
Zatroskani jesteśmy o Ciebie. Idą chłody, a Ty
nie masz nic ciepłego. Jak stoisz z obuwem?
Przesłać Ci narazie nieposób.
Mémé trzyma się dobrze i podtrzymuje na
duchu otoczenie - Całujemy Cię serdecznie

Stary Miś

sobota, 23.IX.44 godz. 12⁴⁰

Kochani Rodzice -

Bardzo dawno już od Was nie miałam listu, ani żadnej wiadomości. Czerniaków wzięty, wiadomość tragiczna i oddziały przeszły na Mokotów - co teraz u Was się będzie działo - czy z Wami zrobią to samo co ze Starówką, przecież tam nie ma żadnej drogi wylotowej - Może to się już skończy - napiszcie co Wy wiecie i myślicie - czy Bolszewicy już nareszcie przyjdą, czy macie naloty i obstrzał z ciężkich dział? U nas tego już nie ma. Męczą nas jeszcze granatniki - dużo ofiar i rany ciężkie - ale się trzymamy. Żywią nas jęczmieniem i cukrem, ale jakoś kombinujemy - , część zamieniamy - byłam wczoraj u Haneczki Jasińskiej, nysłałam że coś będzie, ale tak nikt nie przychodzi.

Pan prof. Antoni Rusiecki ranny w prawą łopatkę i cegłą w głowę, ale czuje się lepiej. Co więcej Haneczka dziwi się, że tak często i dużo piszę, ona pisze tylko karteczki, że żyje i koniec, ale chyba to lepiej - bo mi łatwiej wytrzymać - taka rozmowa choćby listowna daje dużą ulgę. Ludzie teraz są w nastrojach fatalnych - właściwie nie wszyscy. Wujek Cesi mówi, że jest coraz lepiej. P. Leonostwo Marszałkowie mieszkają Marszałkowska 74 - Patronat parter. Bardzo martwię się o Ciocię Zosię - nic o nich nie mam.

Przepustkę na tamtą stronę trudno dostać, a i ja nie mam czasu na spacer. Od trzech nocy śpię u Czesi w piwnicy - b. wygodnie. Atmosfera domu miła. Jednak niektóre dni były dla mnie potworne ze względu na historyczne nastroje, ale trudno - wszystko trzeba znieść. Chcę do domu, do Taty i Namy. Jak radzicie sobie z wodą - tutaj to jest kwestia zasadnicza, wszyscy stoją w ogonkach po kilka godzin.

Co robicie całymi dniami, jak się odżywiacie - napiszcie wszystko - chcę sobie Was wyobrazić - czy do Miśka pisać pod pseudonimem - czy można normalnie. I niech Mamek też napisze - koniecznie napiszcie oboje - i prędko. Pani Wanda Bogdanowicz wygląda okropnie, gryzie się bardzo Olkiem. Niestety nie ma. Zdaje się że o Grzesiu też nic nie wiadomo. Romek z Baszty od por. Kuby - może coś będzie.

Spotykam się często z p. Dalewskim, muszę mu powiedzieć o rodzinie, ale ciągle zapominam.

O p. Rapackim wiemy, napiszcie szczegóły co z p. Zawadzkim i tymi którzy byli na Sadybie i Czerniakowie -

Całuję bardzo mocno i serdecznie Mały Misiek

od Urszuli pozdrowienia

Kochani Rodzice!

Sobota 23 IX 44g 12³⁰

Bardzo dawno już od Was nie miałam listu, ani żadnej wiadomości. Czerniaków wzięty, wiadomość tragiczna i oddziały przeszły na Mokotów - co teraz u Was się będzie działo - czy z Wami zrobią to samo co ze Starówką - przecież tam nie ma żadnej drogi wylotowej - Może to się już skończy - napiszcie co Wy wiecie i myślicie - czy Bolszewicy już nareszcie przyjdą, czy macie naloty i obstrzał z ciężkich dział? U nas tego już nie ma. Męczą nas jeszcze granatniki - dużo ofiar i rany ciężkie - ale się trzymamy. Żywią nas jęczmieniem i cukrem, ale jakoś kombinujemy - część zamieniamy - byłam wczoraj u Haneczki Jasińskiej, nysłałam że coś będzie, ale tak nikt nie przychodzi.

Jeśli coś będzie - ale tak nikt nie przychodzi - Pan prof. Antoni R. ranny w prawą łopatkę i cegłą w głowę, ale czuje się lepiej. Co więcej Haneczka dziwi się, że tak często i dużo piszę, ona pisze tylko karteczki, że żyje i koniec, ale chyba to lepiej - bo mi łatwiej wytrzymać - taka rozmowa choćby listowna daje dużą ulgę. Ludzie teraz są w nastrojach fatalnych - właściwie nie wszyscy. Wujek Cesi mówi, że jest coraz lepiej - p. Leonostwo mieszka Marszałkowska 74 - Patronat parter. Bardzo się martwię o Ciocię Zosię - nic o nich nie mam. Przepustkę na tamtą stronę trudno dostać, a i ja nie mam czasu na spacer. Od trzech nocy śpię u Czesi w piwnicy - b. wygodnie. Atmosfera domu miła. Jednak niektóre

dui były dla mnie potwornie ze względu na historyczną
mastoje - ale trudno - myślała trzeba znieść - Chęć do domu,
do Taty i Mamy!

Jak radzicie sobie z wodą - tutaj to jest kwestia rozadnienia -
myśmy stoją w ogrodnach po kilka godzin -

Co robicie całym dniem - jak się odżywacie - napięcie
wzrostu - chęć sobie was zobaczyć - czy do Młiska pisze
prezentom - czy wiecie normalnie - I wiecie Mamo
też napięcie - Kwiecień napięcie oboje - i przydaje -

Pani WBa ugotowała okropnie - grzysie się bardzo Ołkowie
miotety nie ma, złożyła się o Szwajcarię - nie wie nie ma -
obawo - Rosnie z Baryty od p. Ruby - słone coś białe -
Spotykać się często z Dadektem - musimy mu powiedzieć o radzi-
nie, ale ciężko zapominam -

O p. Kapucynie, wianach, napięcie siewisty - Co z p. Zawadzki,
i tymi, którzy byli na Sadybie i Czerniakowie
Cotyż b. mocno i serdecznie

Od Waszki podziękuję.

Maty Młicki

Tom Stawski
D. ppel
Odyneca 8/9

1930

Poniedziałek 25.IX.44.

Misiuniu dziecko moja jedyna - Michał przyniósł list i - zabiera tylko odemie - Miś nasz drogi, stary Miś wczoraj rano 08⁰¹ zabity - w chwili kiedy się mył padła obok bomba i od poddmuchu zginął. Ja nie wiedziałam tylko czułam nieszczęście, był huraganowy ogień. Poszłam o 1^{ej} w nocy i zastałam ruinę. Pochowany dziś rano na tyłach domu Odyńca 26^A. Małenka piszę Ci prawdę. Ciężko że cierpieć będziesz sama, że ja jestem sama -

Pamiętaj, że moje stare lata bez Misia będą okropne, jeśli Ty się nie zaopiekujesz mną i nie pocieszysz. Musimy w oddaleniu każda samotnie cierpieć - oszczędzaj swoje zdrowie i życie. Mamek się tuli do Ciebie, czuje na głowie Twoje misiowe ręce.

U nas sytuacja potworna - miążdżą nas, wiemy że jest źle. Polityki Sowietów nie rozumiemy. Modlić się tylko trzeba, żeby Bóg zesłał cud.

Małenka, tak mi gorzko że odeszłam 1.IX. od Misia przysięgałam, a iż cię nie opuszczę aż do śmierci a opuściłam. Nie umiałam przemyśleć wszystkich możliwości i umarł sam - nawet mu oczu nie zamknęłam - sam ginął. Widziałam się z nim w sobotę, byliśmy na Grażyny. Od paru dni Miś urzędował od 10⁰⁰ do 6⁰⁰. Ja biegałam na miasto po wiadomości radiowe - Prosił Misiek żebym była o 1 1/2 na Odyńca na obiedzie, zwykle w niedzielę bywałam tam. Od 7 rano w niedzielę rozpętał się atak niespodziewanie o 8^{ej} spadły samoloty i działa były nie mogłam dojść - mowy nie było. Wyruszyłam dopiero o 11 w nocy na 1^{szą} doszłam na gruzy, ruinę, golgotę - Dr Rytel mi powiedziała o śmierci. Dziś rano o 6^{tej} odkopali i pochowali, nie widziałam, bo nie wiedzieli że jestem obok. Kochaj mnie jak on mnie kochał.

Mama

Michał odda Ci pamiątkę myśl o mnie

Poniedziałek 25 IX
Misiuniu, dziecko moje jedyne - Michał przyniósł list - i zabiera tylko ode mnie - Miś nasz drogi, stary Miś wczoraj rano o 8^{ej} zabity - w chwili kiedy się mył padła obok bomba i od poddmuchu zginął, ja nie wiedziałam tylko czułam nieszczęście, był huraganowy ogień. Pochowany dziś rano na tyłach domu Odyńca 26^A. Małenka, piszę Ci prawdę. Ciężko że cierpieć będziesz sama - że ja jestem sama -
Pamiętaj, że moje stare lata bez Misia będą okropne - jeśli Ty się nie zaopiekujesz mną i nie pocieszysz. Musimy w oddaleniu każda samotnie cierpieć - oszczędzaj swoje zdrowie i życie. Mamek się tuli do Ciebie, czuje na głowie Twoje misiowe ręce.
U nas sytuacja potworna - miążdżą nas, wiemy że jest źle, polityki Sowietów

nie rozumieemy -
Modlit się było trzeba, żeby być uświat
Miałem, tak mi gówno, że odenicam i
od siebie przypisałam, ~~o~~ a w co nie
opuścić, aż do śmierci, a opuścić
nie umiałam przemysłu wystąpił
możliwość - i umiałam - nawet nie
oczu nie samostanem - Jaem z nie
widziałam tu z nim o sobotę, byliśmy u
Graczyń - Od poru, dużo czasu, ~~o~~
~~o~~ do 6ej, ja ~~nie~~ nie stałam na front,
po niedzieli radzono - Proszę mi
użyć było o 1/2 nie odjechać na obie
Dzie, wyjechać i wiedzieć bystam tam -
od znowu i wiedzieć rozjechać się atak
niepodbawanie o 8y spasty samoloty
i dróża bita, nie mogłam dopić - mogą
nie było. Wypraszam dopiero o 11u nocą
na 1^{szą} donicam. Ma grony, niing
Golgetz - do Rytel mi powiedział o śmierci
Dus nowo o by odjechać i jeździć, nie
widziałam, bo nie wiedzieli, że ja jestem obok
Kochaj mnie, ja o mnie kołata, miewa

Wielki albo co panistwo -

Wielki o mnie -